

O s o b y :

Narrator - **narrator**

Jaś - **Jaś**

Małgosia - **Małgosia**

Baba Jaga - **stary dziad**

Narrator : - **Za siedmioma górami, za siedmioma... a co tak blisko?!? Za siedemdziesięcioma górami, za siedemdziesięcioma rzekami żył sobie drwal z rodziną. Miał drewnianą chatkę (sam zrobił), miał dwoje dzieci (sam zrobił), miał też drugą żonę (sam ją miał).**

I byłoby im dobrze, gdyby nie to, że druga żona nie lubiła dzieci bardzo, a szczególnie tych dzieci. Wysłała je więc do lasu, żeby zabłądziły. No to zabłądziły! Zdolne dzieci!

Jaś : *(prowadzi Małgosię przez leśne bezdroża na sam środek sceny)* - **Małgosia, byliśmy tu kiedyś?**

Małgosia : - **Nie.**

Jaś : - **No to idziemy!** *(zabiera Małgosię z samego środka sceny)*

Narrator : - **Nachodziły się dzieci po lesie zdrowo, bo to zdrowo chodzić po lesie.**

Jaś : *(znów prowadzi Małgosię)* - **Małgosia, byliśmy tu kiedyś?**

Małgosia : - **Tak! Przed chwilą.**

Jaś : - **No, wreszcie jakieś znajome miejsce.**

Małgosia : - **Jasiu, chodzimy w kółko. Jesteśmy zgubieni!**

Jaś : - **Nie panikuj! Jesteśmy zabłądzeni... tylko zabłądzeni! I tu jest nawet ładnie: drzewa, ptaki, trawa, Baba Jaga... kwiaty... Baba Jaga... sarenka... Baba Jaga... MAŁGOSIA, BABA JAGA!**

Małgosia : - **Gdzie?**

Baba Jaga : *(pojawia się w całej swojej plugawej postaci)* - **Tu. Ale niezupełnie. Dojadam tylko jako Baba Jaga.**

Małgosia : - **Czego od nas chcesz?**

Jaś : - **Chcesz pieniędzy?**

Małgosia : - **Chcesz złota?**

Jaś : - **Chcesz w ryj?**

Małgosia : *(oburzona słowniczkiem Jasia)* - **Jasiu! Co to znaczy ryj?!**

Jaś : - **To jest to, co ona ma między kołnierzykiem a czapką...**

Małgosia : *(przygląda się)* - **Faktycznie ryj!**

Baba Jaga : - **Drogie dzieci! Hm, hm... Dawno nie było w tym lesie tak smakowitych gości... znakomitych gości... A, jedno i drugie! Witam więc was chlebem i solą... *(okłada dłoń Jasia chlebem, soli ją i tak przyrządzoną kanapkę bierze do gęby)***

Jaś : *(wrywa dłoń z Babojagowego pyska)* - **A gdzie z tą gębą?!?**

Małgosia : - **ZĘBY PRECZ OD JASIA!**

Jaś : - **No!**

Baba Jaga : - **Tylko kawaleczek...**

Jaś : - **Ani kawaleczka!**

Małgosia : - **To NASZA ręka!!!**

Jaś : - **MOJA...!**

Małgosia : - **No!**

Baba Jaga : - **Dzieci dzieci. Nie bójcie się babci Jagi! Babcia Jaga lubi dzieci. (*uśmiech*)**

Jaś : - **Jeść nie?**

Baba Jaga : - **Jak mówi przysłowie: przez żołądek do serca. Każdy kiedyś zostanie zjedzony. Lepiej żeby was zjadła babcia Jaga, niż robaki. Nie? Robaki są takie brzydkie...**

Małgosia : - **A brzydkie, brzydkie, ale tobie też nic nie brakuje!**

Jaś : - **Dobrze Małgosia! (*do Baba Jagi*) Ty pasztecie!**

Małgosia : - **Teraz ja: Ty kupo!...**

Baba Jaga : - **O łobuzy! Już ja was przyrządzę! ...Mam taką książkę: "Sto potraw z Jasia i Małgosi". No już! Wskakujcie do pieca!**

Jaś : (*nagle wystraszony*) - **Ale tam pewnie gorąco...**

Baba Jaga : - **Nie wiem...**

Jaś : - **To może skoczysz przed nami z termometrem i sprawdzisz jaka jest temperatura...**

Baba Jaga : - **Czemu nie? Do piecaaaa! (*wskakuje do piecaaaa!*)**

(*o kurde!*)

Małgosia : (*zachwycona!!!*) - **O Jasiu! Jak ty to sprytnie wymyśliłeś!**

Baba Jaga : - **Z piecaaa! (*wraca z piecaaaa!*) Czteryście dwadzieścia stopni.**

Jaś : (*hm*) - **Małgosia. Co sprytnie wymyśliłem?...**

Małgosia : - **Oj! Teraz ona nas zje. (*do Jagi*) Zjesz?**

Baba Jaga : - **Z musztardą.**

Małgosia : - **Z musztardą? (*kaprysi*) Ja nie chcę w musztardzie! W musztardzie mi nie do twarzy! Ja chcę być po grecku! Po grecku!!!**

Baba Jaga : - **Po grecku nie umiem.**

Jaś : (*o!*) - **To my ci pokażemy. Do pyska marchewka... (*przybiera Babę J.*) O, jak ci ładnie!**

Małgosia : - **Na głowę wieniec laurowy... No, Grek jak malowany!**

Jaś : - **I na czterdzieści minut do pieca!!! (*wrzucają Babę Jagę do pieca w rytmie Zorby*)**

Narrator : - **I wrzuciły dzieci Baba Jagę do pieca, ale nie miały zegarka... więc Baba Jaga się przypaliła i dzieci głodne wróciły do domu.**

KONIEC

Autor: Władysław Sikora